

Krzysztof Lesiakowski

<https://orcid.org/0000-0002-6176-6064>

Uniwersytet Łódzki

Problematyka kapitału zagranicznego w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku w dyskursie prasowym i badaniach opinii publicznej. Analiza wstępna

Abstrakt: Polska gospodarka w latach osiemdziesiątych XX w. funkcjonowała w warunkach głębokiego kryzysu. Próba złagodzenia istniejących problemów było dopuszczenie na szerszą skalę po 1982 r. kapitału zagranicznego do inwestowania w krajową drobną wytwórczość. Nowe firmy, powszechnie utożsamiane z kapitałem polonijnym, choć w rzeczywistości stanowiły margines polskiego życia gospodarczego, stały się tematem poważnej dyskusji społecznej, która znalazła odbicie w dyskursie prasowym. Prowadzone polemiki wykazały, a potwierdziły to także badania opinii publicznej z końca 1987 r., że Polacy coraz bardziej akceptowali kapitał zagraniczny, choć z różnymi zastrzeżeniami, co było ważną cechą w kontekście transformacji, mającej nastąpić w Polsce po 1989 r.

Słowa kluczowe: kapitał zagraniczny, prasa, dyskurs prasowy, opinia publiczna, Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Abstract: The Polish economy in the 1980s operated under conditions of deep crisis. An attempt to alleviate the existing problems was to allow foreign capital to invest in small domestic production on a larger scale after 1982. New companies, commonly associated with Polish diaspora capital, although they constituted the margins of Polish economic life, nevertheless became the subject of serious social discussion, as reflected in press discourse. The polemics, as confirmed by public opinion polls at the end of 1987, showed that Poles increasingly accepted foreign capital, albeit with various reservations, an important feature in the context of the transformation that was to take place in Poland after 1989.

Key words: foreign capital, press, press discourse, public opinion, Polish People's Republic.

Polska codzienność lat osiemdziesiątych, a zwłaszcza ich pierwszej połowy, była zdominowana przez powszechne niedobory i frustracje z tym związane. W tych realiach komunistyczne władze zostały zobligowane do wdrożenia w życie od początku 1982 r. reformy gospodarczej¹. Przyniosła ona ograniczone efekty, ale w nowych ramach stworzono warunki do rozwoju zjawiska, które budziło zarówno pewne nadzieje, jak i spore kontrowersje. Chodzi o dopuszczenie do działalności w warunkach gospodarki socjalistycznej całkiem nowego elementu – kapitału zagranicznego². Uruchomił on niewielkie firmy, powszechnie kojarzone z kapitałem polonijnym. Ich genezy można szukać już w pierwszych latach rządów ekipy Edwarda Gierka – 22 czerwca 1971 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyjęło uchwałę dotyczącą ożywienia kontaktów z polską diasporą w krajach kapitalistycznych, a na tej podstawie 11 lutego 1972 r. powstał rządowy plan współpracy z tymi środowiskami³. Przełożyło się to m.in. na aktywizację działalności Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, co faktycznie spotkało się z zainteresowaniem polonijnych środowisk gospodarczych⁴. W efekcie przyjęto ramy prawne dla powstania firm z zagranicznym kapitałem. Ich dynamiczny rozwój, zwłaszcza w dekadzie lat osiemdziesiątych, poruszał opinię publiczną. Ta ostra dyskusja społeczna znalazła szerokie odbicie w ówczesnym dyskursie prasowym, który należy rozumieć jako wszelkie praktyki komunikacyjne związane z działalnością

¹ D.T. Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005, s. 125–126 i n.; K. Jasiecki, *Elita biznesu w Polsce. Drugie narodziny kapitalizmu*, Warszawa 2002, s. 62–79.

² Na ten temat *vide*: B. Nitschke, *Firmy polonijno-zagraniczne jako przejaw rozwoju sektora prywatnego u schyłku PRL*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2001, t. V, s. 92–103; M. Sikora, *Koncesjonowany kapitalizm. Służba Bezpieczeństwa MSW a „spółki polonijne” w PRL (1976–1989)*, „Dzieje Najnowsze” 2013, t. XLV, nr 3, s. 125–146; D.T. Grala, *Przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym pochodzenia polonijnego jako enklawa kapitalizmu w PRL i „inkubator przedsiębiorczości” liderów biznesu w III RP*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2019, nr 3, s. 75–100; P. Pleskot, *Kontrwywiadowcza ochrona kapitalizmu. Rozpracowanie Warszawskiego Oddziału „Interpolcomu” w latach 1983–1990*, „Komunizm. System – ludzie – dokumentacja” 2019, nr 8, s. 75–90; K. Lesiakowski, *Kierunki działalności kontrolnej NIK wobec przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, „Komunizm. System – ludzie – dokumentacja” 2019, nr 8, s. 53–74; J. Kochanowski, *Miało być centrum, wyszły peryferie. Wokół tzw. firm polonijnych w PRL*, w: *Centra i peryferie Polski Ludowej*, red. T. Przerwa, M. Szajda, Wrocław 2024, s. 15–45; J. Gałęziowski, *Historia mówiona firm polonijnych jako przyczynek do badania historii mówionej biznesu w Polsce – wyznanie badacza*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2025, t. XV, s. 8–33.

³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” (dalej: TŁPZP), 2206, Ocena funkcjonowania przedsiębiorstw zagranicznych oraz kierunki ich rozwoju na lata 1983–1985, 1982, b.pag.

⁴ AAN, TŁPZP, 2206, Pismo o powołaniu Polonijnego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Polską w Bremie, 19 IV 1975, b.pag.; *ibidem*, 2220, Program współpracy Biura Handlu Zagranicznego „Remex” z Polonią zagraniczną w 1980 r., b.pag.

mediów (w tym wypadku prasy)⁵. Głosy zwolenników, którzy widzieli w zagranicznych firmach „lodołamacze gospodarki socjalistycznej”, zderzały się z doktrynalnymi pytaniami o zagrożenie dla podstaw ustrojowych. Gazety, ale także telewizja, informowały o działalności firm z obcym kapitałem i zgodnie ze swoją naturą – kształtowały określone opinie na ich temat. Z punktu widzenia medioznawców dochodziło wtedy do „konstruowania rzeczywistości przez środki masowego przekazu”⁶. Choć w realiach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaufanie do prasy – z uwagi na jej miejsce w systemie politycznym i propagandowym państwa – było ograniczone, to i tak jej wpływ na kształtowanie świadomości społecznej należy uznać za istotny⁷. Nie było to jednak tylko jednostronne oddziaływanie. Aktualne nastroje społeczne, inna sprawa, że w różnym stopniu, wpływały także na prasę, a w ten sposób dyskusja społeczna przekładała się na dyskurs prasowy. W tym czasie ograniczenia cenzuralne i będące konsekwencją ustroju schematy interpretacyjne koncentrowały się na zagadnieniach o charakterze podstawowym, a firmy polonijne z uwagi na ich niewielkie znaczenie nie zaliczały się do tej kategorii. Wszystko wskazuje na to, że w tej kwestii redakcje dysponowały większym marginesem swobody i w efekcie poszczególne tytuły przy tej okazji wyrażały mniej lub bardziej różnicowane własne opcje programowe.

W tym miejscu rodzi się pytanie, w jakim stopniu dyskurs prasowy toczący się wokół firm polonijnych wpływał na kształt stosunku społeczeństwa polskiego do kapitału zagranicznego, który te przedsiębiorstwa reprezentowały. Niestety jest to pytanie, na które wprost trudno odpowiedzieć. Obraz dyskursu można jednak zestawzić z badaniami opinii publicznej, poszukując tutaj korelacji lub jej braku. Należy bowiem podkreślić, że choć wnioski wynikające z badań opinii publicznej – jak pisze historyk Dariusz Jarosz – „można traktować jako szczególnie uwikłane politycznie”, to jednocześnie badacz ten dodaje, że bez nich poważne dyskusowanie o historii społecznej w okresie PRL „zubaża znacznie prowadzone analizy”⁸. Należy więc zdobyte tą drogą informacje traktować krytycznie i wiązać je z szeroko rozumianym kontekstem historycznym.

Uzyskane wyniki postępowania badawczego pozwalają także na sformułowanie wstępnej refleksji w przedmiocie gotowości Polaków lat osiemdziesiątych

⁵ Pojęcie dyskursu prasowego podaje za: B. Skowronek, *Media Discourse. The Tradition and the Current Situation of the Press*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2020, t. XXIII, z. 2, s. 29.

⁶ Szerzej: J. Myśliński, *Uwagi o prasie polskiej przełomu XIX i XX jako źródle historycznym*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, nr 14/1, s. 10; M. Kunczik, A. Zipfel, *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa 2000, s. 129.

⁷ L. Jaskuła, *Rola prasy w kształtowaniu świadomości społecznej w zakresie problematyki międzynarodowego obrotu towarowego*, w: *Otwarcie granic rynku a perspektywa być i mieć człowieka oraz narodu*, red. A. Kuś, P. Witkowski, Lublin 2006, s. 237–238.

⁸ D. Jarosz, *Sondaże Ośrodka Badań Opinii Publicznej (OBOP) w latach 1957–1989. Refleksje historyka*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2004, t. VI, s. 84.

na radykalne otwarcie krajowej gospodarki na kapitał zagraniczny, które nastąpi – umownie ujmując – po 1989 r. Z tym wiązało się poszukiwanie odpowiedzi na kolejne pytanie: czy zachodzące przemiany w postrzeganiu obcego kapitału były na tyle głębokie, iż stwarzały możliwość łatwiejszego zaadaptowania się do realiów gospodarki wolnorynkowej?

Postawę badań stanowiły źródła prasowe, z wyłączeniem jednak tych wydawanych w tzw. drugim obiegu. Jest to zagadnienie, które wymagałoby odrębnej analizy. Poza tym z literatury przedmiotu wynika, że w drugo-obiegowych publikacjach zwartych ekonomia i gospodarka to temat wręcz nieobecny. W podziemnych gazetkach ten wątek wprawdzie poruszano, ale „dorobek teoretyczny oraz program gospodarczy środowisk opozycyjnych nie były szczególnie istotne dla tego ruchu” (tzn. podziemnego ruchu wydawniczego)⁹. Przykładowo, choć na łamach „Tygodnika Mazowsze” w 1982 r. pojawiała się niewielka liczba artykułów o złej sytuacji gospodarczej, niskim poziomie życia obywateli, braku perspektyw spłaty zadłużenia zagranicznego, to firmy polonijne dostrzeżono dopiero na początku 1983 r. Zapowiadając (nie bez racji) wycofanie się władz z dotychczasowej polityki „rzekomo ze względu na zbyt wysokie dochody, a w rzeczywistości z powodów politycznych – jest to ciało obce w «socjalistycznym organizmie»”¹⁰. Trochę więcej, choć ciągle były to w zasadzie krótkie wzmianki (często jednozdaniowe), o problematyce nie tyle firm polonijnych (o tych nie wspomniano), co szerzej kapitału zagranicznego w Polsce zaczęto na łamach „Tygodnika Mazowsze” publikować począwszy od 1985 r., gdy w programie podziemnej Solidarności znalazł się postulat wymuszenia na władzy ustawowego zagwarantowania prywatnemu kapitałowi zagranicznemu możliwości „bezpiecznego inwestowania w kraju drogą tworzenia spółek akcyjnych o kapitale mieszanym, tj. zagranicznym i państwowym”¹¹. Przy tej okazji pośrednio wspomniana gazeta przyznała, że firmy polonijne korzystały w PRL z pewnego uprzywilejowania. Polegało ono na tym, że „dotychczas z niewiadomych powodów przedsiębiorstwo może założyć w Polsce tylko obywatel obcy, choć polskiego pochodzenia, mieszkający za granicą”¹².

Z uwagi na dużą liczbę tytułów oficjalnej prasy i wielość numerów do przebadania przeprowadzona kwerenda z konieczności musiała być selektywna (obejmowała niektóre tytuły, wybrane okresy, a nie całe roczniki), co nie daje podstaw do przeprowadzenia pełnej analizy ilościowej. Można jedynie mówić o zdefiniowaniu na podstawie tych wycinkowych badań niektórych nurtów

⁹ N. Jarska, J. Olaszek, *Co czytała opozycja? Książki drugiego obiegu jako wyraz tożsamości politycznej, ideowej i kulturowej opozycji w PRL (1976–1989)*, w: *Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold-Señ, N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2016, s. 157.

¹⁰ *Dylematy polskiego kryzysu 1983 roku*, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 38, s. 1.

¹¹ *Postulaty gospodarcze TKK*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 141, s. 2.

¹² *Czego domagamy się od MFW?*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 114, s. 2.

prowadzonego dyskursu. Z pewnością przekładało się to także na wyciągnięcie po badaniach wnioski, które nie mogły wykraczać poza wstępną analizę. Główny nacisk położono zatem na wybrane pisma, uznane – według przyjętego klucza – za reprezentatywne dla najważniejszych środowisk opiniotwórczych. Drugą, niezwykle ważną okolicznością decydującą o doborze była też skala zainteresowania danej redakcji tematem firm polonijnych. Były to wyłącznie tytuły ogólnokrajowe – „Polityka” (jako tzw. pismo liberalnej części polskiego społeczeństwa), „Prawo i Życie” (tygodnik specjalizujący się w zagadnieniach prawnych, w tym w opisywaniu zmian w stanowieniu prawa i praktyce jego stosowania), „Życie Gospodarcze” (tzw. pismo fachowe), „Tygodnik Demokratyczny” (pismo Stronnictwa Demokratycznego, partii politycznej uchodzącej za reprezentanta m.in. drobnej wytwórczości, a do tego segmentu gospodarki zliczano firmy polonijne), „Odrodzenie” – pismo Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego – PRON (proreżimowej, ponadpartyjnej platformy politycznej, która zakresem swojego działania usiłowała obejmować także niektóre środowiska polonijne). Przebadano również tygodnik „Sprawy i Ludzie”, uznawany za platformę „betonowego skrzydła w PZPR”, a jednocześnie pismo wyjątkowo często i bardzo krytycznie podejmujące problem firm polonijnych. To pozwoliło poznać skrajny punkt widzenia na kapitał zagraniczny w Polsce. Natomiast dzienniki objęto tylko kwerendą uzupełniającą, przy okazji omawiania punktowych wydarzeń obrazujących ważne momenty w polityce PRL wobec wspomnianych podmiotów gospodarczych. Z uwagi na panujący w Polsce porządek ustrojowy na tej liście znalazły się „Trybuna Ludu” (organ prasowy KC PZPR) i „Życie Warszawy” (w stolicy i regionie działało najwięcej firm zagranicznych). Do tego należy jeszcze dodać pojedyncze numery innych pism, do których sięgnięto przy okazji omawiania niektórych jednostkowych spraw, w celu poszerzenia perspektywy interpretacyjnej¹³.

Spośród wymienionych tytułów najobszerniej o firmach polonijnych pisała „Polityka”. Zwykle redakcja tygodnika z dużą otwartością patrzyła na działalność tego rozwijającego się od 1982 r. sektora gospodarki PRL. Pokazywano sukcesy firm i kreatywność ich właścicieli. Próbowano także racjonalnie tłumaczyć pojawiające się w dyskursie prasowym głosy krytyczne, ale nie oznaczało to postawy zdominowanej wyłącznie przez pozytywną perspektywę. Ogólna liczba ukazujących się tekstów była znacząca, choć oczywiście nie był to dla tygodnika temat najważniejszy. Przykładowo w 1982 r. ukazało się siedem artykułów na temat firm polonijnych. Należy podkreślić, że cztery z nich opublikowano w specjalistycznym dodatku dotyczącym spraw gospodarczych „Polityka-Eksport-Import”. Były to obszernie, czasem dwustronicowe artykuły. Świadczy to o wadze, jaką redakcja przywiązywała do tego zagadnienia. W 1983 r. „Polityka” opublikowała także siedem artykułów dotyczących

¹³ Trzeba tu wspomnieć np. o tygodniku „Perspektywy”, który w 1986 r. opisywał jedną z większych tzw. afer związanych z firmami polonijnymi.

firm polonijnych, ale tylko jeden we wspomnianym specjalistycznym dodatku (był to przedruk z branżowego miesięcznika „Handel Zagraniczny”). Trzy teksty miały charakter polemiczny, a jeden to obszerna wypowiedź Jeana Zarzyckiego, czołowego biznesmena polonijnego, pod wymownym tytułem *Z Polonią czy bez?*¹⁴. Uwagę należy też zwrócić na reportaż opublikowany w jednym z wrześniowych numerów z 1983 r., z którego wynikało, iż w kręgu izby przemysłowo-handlowej skupiającej przedstawicieli kapitału polonijnego w Polsce doszło do zachowania bulwersującego otoczenie, polegającego na wykorzystywaniu przez jedną z ważnych osób swojej pozycji do osiągnięcia korzyści osobistych¹⁵. W roku 1984 „Polityka” opublikowała nie mniej niż cztery artykuły, w tym dwa w dodatku „Polityka-Eksport-Import”. W obu pojawił się wątek nadużyć podatkowych popełnianych przez właścicieli firm polonijnych¹⁶. To także spotykało się z polemiką. Podobnie rzecz się miała w 1985 r. Ukazały się wprawdzie tylko dwa duże artykuły tematycznie związane z działalnością firm z kapitałem zagranicznym, ale oba zamieszczono we wspomnianym specjalistycznym dodatku. Z tym że jeden traktował już o nowym zjawisku, które się wtedy rysowało, jeśli chodzi o politykę władz PRL wobec kapitału obcego – tworzeniu spółek mieszanych, tzw. joint venture¹⁷.

Z powyższego wynika, że zainteresowanie „Polityki” tematem firm polonijnych od połowy dekady lat osiemdziesiątych stopniowo malało. W tym czasie było już jasne, że te w rzeczywistości drobne podmioty gospodarcze nie będą receptą na polski kryzys gospodarczy. Należało więc szukać innego sposobu na ściągnięcie do Polski poważnego kapitału zagranicznego i w tę stronę stopniowo przenosiła swoją uwagę „Polityka” oraz pozostałe oficjalnie wydawane gazety.

Drugim, podstawowym materiałem źródłowym do analizy stosunku Polaków do kapitału zagranicznego były raporty z badań przeprowadzonych w listopadzie 1987 r. przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS)¹⁸. Reprezentatywnej próbie respondentów zadano wtedy pytania o stosunek do kapitału zagranicznego, także tego będącego własnością przedstawicieli Polonii. Uzyskane tą drogą informacje pozwalały na skonfrontowanie obrazu wyłaniającego się z dyskursu prasowego z tym, który wynikał z badań nad kształtowaniem się opinii publicznej.

¹⁴ J. Zarzecki, *Z Polonią czy bez?*, „Polityka” 1983, nr 53, s. 6. Tekst ten spotkał z polemiką. *Vide: Ostrożnie z liczbami. Listy do redakcji*, „Polityka” 1984, nr 4, s. 6.

¹⁵ M. Daniszewska, *Układanka*, „Polityka” 1983, nr 41, s. 7.

¹⁶ L. Czudaj, *Fakty przeciw mitom. Firmy polonijne*, „Polityka” 1984, nr 31 [dod. „Polityka-Eksport-Import” (dalej: PEI) 1982, nr 5], s. 18.

¹⁷ E. Sadowska-Cieślik, E. Tabaczyński, *Oswajanie kapitału. Joint ventures w krajach socjalistycznych*, „Polityka” 1985, nr 19 [dod. PEI 1985, nr 10], s. 13–14.

¹⁸ Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej (dalej: FCBOS), CBOS, AP/29/1/87, Prasa o sektorze prywatnym 1985–1986, styczeń 1987, k. 1–10; ibidem, CBOS, BDF/106/12/88, Stosunek do firm polonijnych. Opinie respondentów i prasy, marzec 1988, k. 1–9.

Z kwestii wstępnych należy jeszcze zwrócić uwagę na używaną terminologię. W prasie z badanego okresu, a także w literaturze przedmiotu, podmioty gospodarcze będące własnością kapitału zagranicznego były zamiennie określane jako: przedsiębiorstwa (firmy) polonijne, przedsiębiorstwa polonijno-zagraniczne, przedsiębiorstwa zagraniczne, a także przedsiębiorstwa zagraniczne drobnej wytwórczości. Jednak dokumenty normatywne, które stanowiły podstawę ich funkcjonowania dowodzą, że uzasadnienie formalne ma tylko nazwa przedsiębiorstwo zagraniczne lub przedsiębiorstwo zagraniczne drobnej wytwórczości. Jedynie w rozporządzeniu Rady Ministrów z 14 maja 1976 r. w sprawie wydawania zagranicznym osobom prawnym i fizycznym zezwoleń na prowadzenie niektórych rodzajów działalności wśród podmiotów uprawnionych wymieniano m.in. stowarzyszenia polonijne, co niewątpliwie przedłożyło się na powstanie nazwy przedsiębiorstwo polonijne¹⁹. Stąd w poniższym tekście tylko incydentalnie, głównie ze względów stylistycznych, pojawiać się będzie także nazwa przedsiębiorstwo (firma) polonijna.

Kapitał zagraniczny w Polsce – polityczny i formalnoprawny kontekst działania

Przedsiębiorstwa zagraniczne na szerszą skalę zaczęły rozwijać się w Polsce dopiero od początku lat osiemdziesiątych XX w. W 1977 r. było ich tylko 3, w 1978 – 9, 1979 – 18, 1980 – 76, a w 1981 r. już 154²⁰. W tym czasie podstawę prawną ich funkcjonowania stanowiła uchwała nr 24 Rady Ministrów z 7 lutego 1979 r. w sprawie tworzenia i działalności w kraju przedsiębiorstw (spółek) z udziałem kapitału zagranicznego²¹. Wzrost liczby firm pozwala sądzić, że zaistniały nie tylko warunki prawne sprzyjające ich powstawaniu, ale także opinia publiczna musiała być pozytywnie nastawiona wobec kapitału zagranicznego. Mimo że w warunkach permanentnego niedoboru nie brakowało głosów ostrej krytyki wobec podmiotów prywatnych, w tym zwłaszcza rolników indywidualnych czy właścicieli tzw. butików²², to przeprowadzone w ostatnich tygodniach przed wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce badania socjologiczne dowiodły, że społeczeństwo polskie tego

¹⁹ „Dziennik Ustaw” (dalej: Dz.U.) 1976, nr 19, poz. 123, Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 V 1976 r., s. 202.

²⁰ *Przedsiębiorstwa polonijne a kryzys gospodarczy*, „Informator Inter-Polcom” (dalej: IIP) 1982, nr 2, s. 19; E. Sadowska-Cieślak, *Przedsiębiorstwa polonijne w gospodarce*, „Handel Zagraniczny” (dalej: HD) 1983, nr 6, s. 26.

²¹ „Monitor Polski” 1979, nr 4, poz. 36, s. 29; A. Wieczorkiewicz, *Kraje socjalistyczne a współpraca kapitałowa z Zachodem*, IIP 1982, nr 3, s. 18.

²² K. Lesiakowski, *Kolejkowa codzienność. Problemy zaopatrzeniowe mieszkańców Łodzi w okresie stanu wojennego 1981–1983*, w: *Stan wojenny z perspektywy lokalnej. Łódź i region 1981–1983*, red. S. Hadrysiak, Piotrków Trybunalski 2013, s. 43.

czasu faktycznie było dużo bardziej otwarte na wprowadzenie elementów zachodniego ładu ekonomicznego na grunt krajowy niż w odniesieniu do spraw z zakresu ładu politycznego. Na pytanie o celowość tworzenia przedsiębiorstw stanowiących wspólną własność państwa i kapitału zagranicznego, 44% badanych odpowiedziało pozytywnie, 27% było przeciwnych, 26% nie miało w tej kwestii zdania, a pozostałe 3% to głosy zaliczone do kategorii „inne”²³. Z tego wynika, że blisko połowa Polaków widziała potrzebę szukania wyjścia z kryzysu gospodarczego przez nawiązanie kooperacji z prywatnym kapitałem zagranicznym. Z badań nie wynikało jednak, jak wielki kapitał zagraniczny społeczeństwo było w stanie zaakceptować. Możliwe, że chodziło tylko o nieduże przedsiębiorstwa, a przecież takimi były właśnie firmy z kapitałem polonijnym. Poziom akceptacji dla rynkowo-kapitalistycznych podmiotów, w tym zagranicznych przedsiębiorstw, był oznaką daleko idącej zgody na naruszenie dotychczasowego ładu ekonomicznego²⁴. Nastroje społeczne sprzyjały więc zakładaniu firm z kapitałem zagranicznym, choć dla części opinii publicznej, w tym niektórych ludzi z kręgu aparatu władzy, samo dopuszczenie do rozwoju własności prywatnej, w konsekwencji także będącej w rękach podmiotów spoza Polski, było wręcz „obrazą ustroju”²⁵.

Początkowo liczba firm z kapitałem zagranicznym była jednak niewielka, a wartość produkcji śladowa, w związku z tym ich działalność nie wzbudzała zainteresowania opinii publicznej. Zmianę przyniósł dopiero przełom 1981 i 1982 r. Zdecydowały o tym nie względy gospodarcze, choć miały one swoje znaczenie z uwagi na ogromne niedobory na rynku, potęgowane przez amerykańskie sankcje gospodarcze. Najważniejsze jednak były powody polityczne, związane z konsekwencjami niedawno wprowadzonego stanu wojennego. Władze PRL, szukając sposobu na zmianę fatalnego wizerunku w świecie, zdecydowały się na wykonanie pewnych gestów wobec Polonii²⁶. Podkreślano wolę współpracy z polską diasporą i zapowiadano większą otwartość wobec kapitału polonijnego. W tym duchu już 5 stycznia 1982 r. wicepremier Jerzy Ozdowski rozmawiał z reprezentantami tego środowiska biznesowego. Polityk podkreślił, że rola przedsiębiorstw przez nich stworzonych „ma charakter strukturalny, trwały i powinna doprowadzić do powstania nowego sektora w gospodarce polskiej”. Rzecz jasna, że ten fakt musiał być dostrzeżony przez prasę, w tym nawet przez „Trybunę Ludu”. Gazeta ta podawała m.in., że w ciągu trzech dni po spotkaniu zostały załatwione wszystkie sprawy wizowo-paszportowe czy eksportowo-importowe, związane z prawidłowym funkcjonowaniem już istniejących przedsiębiorstw. Jeszcze

²³ *Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, red. W. Adamski, Warszawa 1996, s. 177.

²⁴ *Ibidem*, s. 178–179.

²⁵ D.T. Grała, *Reformy gospodarcze...*, s. 259.

²⁶ AAN, Urząd Rady Ministrów (dalej: URM), 107/184, Protokół nr 1/86 posiedzenia Rady Ministrów, 24 I 1986, k. 195.

bardziej entuzjastycznie, w tekście pt. *Uczmy się od umiejących*, o przyszłości firm zagranicznych donosił „Kurier Polski”. Stawiał je wręcz jako wzór do naśladowania, pisząc, że „firmy polonijne są to klasyczne przedsiębiorstwa z trzema «S» – samodzielne, samorządne i samofinansujące się”²⁷.

Probierzem stosunku polskiej prasy do biznesu polonijnego było podejście do dojrzewającej sprawy uchwalenia odpowiedniej ustawy o przedsiębiorstwach z kapitałem zagranicznym²⁸. Wszystko wskazuje na to, że krajowe gazety z otwartością reagowały na tę sprawę²⁹. Sprzyjał temu debiut tych firm we wspólnym pawilonie handlowym na Międzynarodowych Targach Poznańskich w czerwcu 1982 r. Na ten fakt zwróciło uwagę „Życie Warszawy”, biorąc przy okazji w obronę raczej niezrozumiałą dla Polaków wielobranżowość tych przedsiębiorstw³⁰. Ta sama gazeta podkreślała, iż inwestowanie kapitału wkrótce ma uzyskać podstawę formalną rangi ustawowej. Miało to zmniejszyć ryzyko związane z inwestowaniem kapitału zagranicznego. „Ale bez ryzyka nie ma postępu. Jest ono potrzebne wszystkim, również tym, którzy układają i piszą zarządzenia” – mówił polonijny przedsiębiorca z Francji na łamach „Życia Warszawy” z 24 czerwca 1982 r. Jego wypowiedź powtórzyła opiniotwórcza „Polityka” na dwa dni przed posiedzeniem Sejmu, który miał uchwalić nowe przepisy³¹. W podobnym duchu pisał publicysta „Prawa i Życia”, zauważając, że wprowadzie w 1976 r. zapalono dla kapitału zagranicznego tzw. zielone światło, ale w Polsce z tym sygnałem „bywa różnie. Ma ono bowiem szczególną skłonność do mrugania przemiennymi barwami”³². Nawet najważniejsza w kraju gazeta partyjna, czyli „Trybuna Ludu”, zwracała uwagę na potrzebę usunięcia przeszkód i z życzliwością wypowiadała się o firmach z kapitałem polonijnym (choć nie bez krytyki z uwagi na ich słabe zaangażowanie się w działalność eksportową). Stąd także i ten tytuł zapowiadał uchwalenie wyczekiwanego przez środowisko aktu prawnego rangi ustawowej³³.

Przygotowując opinię publiczną na nowe otwarcie w sprawie firm z kapitałem zagranicznym, „Polityka” już w czerwcu 1982 r. podała, że spodziewana

²⁷ *Problemy polonijnej współpracy. Spotkanie w URM*, „Trybuna Ludu” (dalej: TL), 11 I 1982, s. 2; F. Dłużak, *Uczmy się od umiejących*, „Kurier Polski”, 7 I 1982, nr 4, s. 3.

²⁸ M. Gintowt-Jankowicz, *Gospodarka finansowa*, HD 1983, nr 6, s. 11.

²⁹ J. Kochanowski, op. cit., s. 18.

³⁰ H. Chądzyński, *Debiut czwartego sektora. Jak robić kokosowe interesy? Na Targach – przed Forum Polonijnym*, „Życie Warszawy” (dalej: ŻW), 19–20 VI 1982, s. 8.

³¹ H. Chądzyński, *Przywiązani do ziemi przodków. Rozmowa „Życia” z Jeanem Zarzeckim*, ŻW 24 IV 1982, s. 6; *Opinie*, „Polityka” 1982, nr 20, s. 2.

³² E. Piontek, *Czy chcemy mieć bary szybkiej obsługi?*, „Prawo i Życie” (dalej: PŻ) 1982, nr 20, s. 4.

³³ A. Konieczny, *Oczami polonijnych przedsiębiorstw. Nadzieje i realia*, TL, 21 IV 1982, s. 4; *Większe możliwości działania dla firm polonijnych. Wystąpienie wicepremiera R. Kowalczyka*, TL, 22 VI 1982, s. 2; J. Popkiewicz, *Sentymenty i interesy. Przedsiębiorstwa polonijne w działaniu*, TL, 21 VI 1982, s. 4.

ustawa nie powinna być jedyną regulacją prawną, dotyczącą sprawy szerszego dopuszczenia na polski rynek kapitału zagranicznego. Już wtedy awizowano konieczności uchwalenia ustawy o spółkach joint venture³⁴. Właśnie w nich „Polityka” widziała możliwość zagospodarowania porzuconych obiektów gospodarczych czy wykorzystania wolnych mocy produkcyjnych w zakładach państwowych, zwłaszcza tych, w których produkcja oparta była na licencjach zagranicznych, wtedy ograniczana z uwagi na braki dewizowe. To jednak był tylko pomysł – jak się okazało – na dość odległą przyszłość, o czym wspomniano w dalszej części tekstu³⁵.

Tymczasem sprawa ustawy o przedsiębiorstwach zagranicznych nabrała kształtu. 5 lipca 1982 r. zebrał się na pierwsze po wprowadzeniu stanu wojennego dwudniowe posiedzenie Sejm PRL. Jednym z trzech projektów ustaw, które mieli rozpatrzyć posłowie, była ustawa o zasadach prowadzenia działalności w Polsce przez zagraniczne osoby fizyczne i prawne. Warto podkreślić ten fakt, który dowodzi priorytetowego traktowania tej sprawy przez państwo. Po dyskusji, 6 lipca Sejm przy jednym głosie wstrzymującym się, uchwalił wspomnianą ustawę³⁶.

Gazety szybko zareagowały na ten fakt, wpisując go w przyjęte przez daną redakcję ramy interpretacyjne – czyli struktury poznawcze decydujące o selekcji i sposobach przetwarzania informacji³⁷. Podkreślano w nich, że ustawowa ranga uchwalonego przepisu podnosi poziom bezpieczeństwa i zaufania zagranicznych biznesmenów do zawieranych umów z krajowymi podmiotami, czego dotąd brakowało. Ustawy nie mógł przecież zmienić żaden minister czy nawet rząd³⁸. Autorka tekstu w „Życiu Warszawy” jednocześnie uspokajała czytelników, którzy mogli mieć obawy, że „obcy kapitał w gospodarce powoduje wyłom w ideologii”, argumentem, że „takiego wyłomu już dawno dokonali nasi sąsiedzi i nic się nie zawaliło”³⁹. Natomiast „Prawo i Życie” nazywało ustawę z 6 lipca 1982 r. długo wyczekiwanym aktem prawnym i przy okazji oddało swoje łamy zagranicznym (faktycznie polonijnym) biznesmenom. Wszyscy oni wyrażali zadowolenie z kształtu ustawy i tłumaczyli zasady funkcjonowania

³⁴ A. Konieczny, *Spółki z perspektywą. Czekając na ustawę*, „Polityka” 1982, nr 19 [dod. PEI 1982, nr 5], s. 17.

³⁵ Stosowną ustawę uchwalono jednak dopiero w kwietniu 1986 r. *Vide*: H. Zielińska, *Randka z kapitałem*, „Przegląd Tygodniowy” (dalej: PT) 1987, nr 43, s. 4; D.T. Grała, *Reformy gospodarcze...*, s. 268.

³⁶ *Posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Dziennik Łódzki” 7 VII 1982, s. 4; Dz.U. 1982, nr 19, poz. 146, s. 340–346.

³⁷ M. Kunczik, A. Zipfel, *op. cit.*, s. 125.

³⁸ *Polonijny biznes na początku drogi*, ŻW, 24 IX 1982, s. 2; *Jak powstaje firma? Rozmowa „Życia” z Ryszardem Milanem, pełnomocnikiem firmy polonijnej „Camil”*, ŻW, 2 VII 1982, s. 2.

³⁹ Pierwsza drzwi dla kapitału zagranicznego uchylili Jugosławia, tworząc w 1967 r. przepisy dla spółek mieszanych. Potem były Rumunia i Węgry, z czasem także Bułgaria, Czechosłowacja oraz Chiny. W styczniu 1987 r. powstała nawet pierwsza radziecko-fińska spółka, H. Zielińska, *Randka z kapitałem*, PT 1987, nr 43, s. 1.

ich firm, które w socjalistycznej Polsce nie były jeszcze szerzej znane⁴⁰. W dyskursie prasowym wywołanym uchwaleniem wspomnianej ustawy głosy krytyczne były słabe, wręcz niewidoczne⁴¹.

Eksponowanie pozytywnych stron działalności firm zagranicznych

Zarysowana przewaga prasowych enuncjacji, wyrażających zadowolenie z otwarcia możliwości działania w Polsce firm będących własnością kapitału zagranicznego, zdawała się utrzymywać w kolejnych latach. Najlepszym argumentem, który mógł osłabić ewentualną krytykę szybko rozwijających się firm zagranicznych było pokazanie ich sukcesów, w gruncie rzeczy jednak niewielkich. „Oceniam działalność tych firm pozytywnie i optymistycznie widzę ich przyszłość w Polsce” – stwierdził w 1982 r. minister handlu wewnętrznego i usług Zygmunt Łakomiec. Można przyjąć, iż takie było oficjalne stanowisko władz PRL. W upowszechnieniu tego wizerunku w społeczeństwie z pewnością pomagały choćby prasowe informacje o włączaniu się przez te przedsiębiorstwa w rozmaite akcje o charakterze prospołecznym czy wręcz charytatywnym (renowacja zabytków Torunia, budowa Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi i inne)⁴².

Generalnie w otwarciu się Polski na firmy zagraniczne usiłowano widzieć obustronne korzyści. Ta teza była osią, wokół której koncentrowało się wiele prasowych komentarzy. Tygodnik „Polityka” tuż po przyjęciu ustawy z lipca 1982 r. wypowiedział się w tej kwestii w artykule pt. *Korzyści są obustronne. Firmy polonijne*. Polski rynek potrzebował ich wyrobów, a krajowa administracja gospodarcza i skarbowa miała zdobyć przy tej okazji cenne doświadczenie. Zakładano, że na tej podstawie w przyszłości będzie można pozwolić sobie na przebudowę sterowania gospodarką, polegającą na odejściu od dyrektyw na rzecz takich wskaźników jak ceny, kursy walut, podatki czy wysokość stawek celnych. „I być może ta korzyść z całego przedsięwzięcia współpracy z Polonią byłaby największa”⁴³.

W jeszcze wymowniejszy sposób swój optymizm w odniesieniu do przedsiębiorstw zagranicznych „Polityka” wyraziła w opublikowanym pod koniec 1982 r. reporterskim materiale pt. *Finntex przeczy wszystkim zarzutom*. Informowano w nim o zakończeniu budowy w Stanisławowie (wtedy woj. siedleckie) nowego zakładu zagranicznego przedsiębiorstwa Finntex, pierwszej i jedynej do tego momentu fińskiej firmy produkcyjnej w krajach bloku

⁴⁰ E. Piontek, *Czy chcemy mieć bary szybkiej obsługi?*, PŻ 1982, nr 20, s. 4.

⁴¹ *Ostatnia strona*, „Sprawy i Ludzie” (dalej: SL) 1982, nr 18, s. 12.

⁴² *Firmy polonijne na odnowę Torunia*, ŻW, 6 VII 1983, s. 6; *Centrum Zdrowia Matki Polki*, „Dziennik Łódzki”, 29 VI 1983, s. 8.

⁴³ J. Loch, *Korzyści są obustronne. Firmy polonijne*, „Polityka” 1982, nr 24 [dod. PEI 1982, nr 6], s. 20.

wschodniego. Zakład powstał od podstaw, w szczerym polu i w krótkim czasie, przy mniejszych kosztach niż przewidywał kosztorys. Specjalizował się w produkcji kurtek sportowych, które trafiały na rynek wewnętrzny i na eksport (Dania, Republika Federalna Niemiec)⁴⁴. Zatrudniał on w tym momencie 112 pracowników (docelowo liczba ta miała wzrosnąć do 200), z czego aż 70% załogi stanowiły dotąd niepracujące kobiety z okolicznych wiosek, które firma przygotowała do podjęcia pracy⁴⁵.

W celu osłabienia pojawiających się w przestrzeni publicznej głosów krytycznych, „Polityka” udostępniła też swoje łamy reprezentantom przedsiębiorstw zagranicznych, aby przedstawili swój punkt widzenia. Miało to wyglądać na próbę ułatwienia czytelnikom zrozumienia fermentu narastającego wokół firm z obcym kapitałem i sprowadzenia go do ram racjonalnej dyskusji⁴⁶. Po lekturze artykułu tej treści dla czytelników musiało być jasne przynajmniej jedno – firmy te wprowadzały istotne ożywienie w polskie życie gospodarcze. Stąd „Polityka” była skłonna przychylić się do poglądu, że przedsiębiorstwa zagraniczne zaczynały pełnić rolę podobną do funkcji drożdży w procesie przygotowywania np. chleba, same wprawdzie nie były w stanie spowodować zapelnienia pustych półek w polskich sklepach, ale mogły stać się zaczynem, inicjującym głębsze i bardziej efektywne procesy⁴⁷.

Nawet gdy te „drożdże” w niektórych sytuacjach zawodziły, to „Polityka” i tak starała się podawać im pomocną dłoń. Po tym, jak okazało się, że produkowane przez firmę z kapitałem zagranicznym Marbet ekrany ustawiane za grzejnikami centralnego ogrzewania wydzielają szkodliwe dla zdrowia substancje, redakcja przypominała, że wyroby tej firmy były wcześniej atestowane przez Państwowy Zakład Higieny. A gdy konsumenci narzekali na wysokie ceny wyrobów firm zagranicznych, co czynili bardzo często, to stanowisko wspomnianego tygodnika przybrało formę przewrotnej satyry: „Kiedy nic nie było na rynku – źle, kiedy jest, ale drogo – też źle. Jak Polonia ma dogodzić rodakom...” Gazeta dość prowokacyjnie tłumaczyła też poruszający opinię publiczną problem wysokich płac pracowników w przedsiębiorstwach zagranicznych. Stwierdzano wtedy bez wahania, że z uwagi na dużą wydajność pracowników płace te powinny być jeszcze wyższe niż są⁴⁸.

Niekiedy zaangażowanie „Polityki” w obronę kapitału zagranicznego prowadziło do zderzenia się ze stanowiskiem administracji państwowej. Przykładowo na tekst pt. *Czarna i biała księga* z początku 1983 r. zareagował listem do redakcji rzecznik prasowy Ministerstwa Finansów, który

⁴⁴ J. Kłosiewicz, *Kto „za”, kto „przeciw”*, IIP 1983, nr 1, s. 35.

⁴⁵ *Finntex przeczy wszystkim zarzutom*, „Polityka” 1982, nr 44, s. 4.

⁴⁶ *Ferment na razie. Forum. Firmy polonijne*, „Polityka” 1982, nr 40 [dod. PEI 1982, nr 10], s. 18.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ *Z prasy. Firmy polonijne*, „Polityka” 1983, nr 36 [dod. PEI 1983, nr 9], s. 20.

twierdził, że w cytowanym artykule zaprezentowano jednostronny podgląd, nieuwzględniający „wyników badań aparatu finansowego”⁴⁹. Podobnie rzecz się miała z artykułem pod wymownym tytułem *Wróbel – kanarek czy figa*, który zawierał sprzeciw wobec zaostżenia przepisów podatkowych dla przedsiębiorstw zagranicznych⁵⁰. „Banalna to przygoda, gdy usiłując złapać kanarka wypuszczamy z garści wróbla, zostając w efekcie z figą” – pisał dziennikarz⁵¹. To zaś spotkało się z ripostą rzecznika prasowego ministerstwa, który zaznaczył, że wprowadzone nowe przepisy podatkowe były konsekwencją ustawy sejmowej z 1 sierpnia 1983 r., zrównującej wysokość podatku obrotowego wszystkich sektorów gospodarki w Polsce⁵².

W roli medialnego obrońcy przedsiębiorstw zagranicznych nierzadko stawały „Tygodnik Demokratyczny” i „Życie Gospodarcze”. Wspomniane tytuły wykazywały chociażby daleko idące zrozumienie dla poczynąń tych firm w sferze płac i cen. W kwestii wysokich płac w tym pierwszym tytule w połowie 1983 r. napisano, że w roku poprzednim w przedsiębiorstwach będących własnością obcego kapitału średnio wzrosły one do 14 tys., gdy w przemyśle uspołecznionym do prawie 13 tys. zł. Wynikać z tego miało, że różnice nie były zbyt znaczące. Próbuąc wyjaśnić społeczne niezadowolenie rzekomą niezajomością faktów, w podobnym duchu komentowano wysokie ceny produktów oferowanych przez zagraniczne podmioty. Czytający mógł więc się dowiedzieć, że ceny ich produktów mieściły się w kategorii dopuszczonych przez ówczesne prawo cen umownych, a zatem ustalanych samodzielnie przez dostawców w trybie negocjacji z odbiorcami handlowymi. Jednak z danych Państwowej Inspekcji Cen wynikało, że tylko 13% oferowanych cen było kwestionowanych przez odbiorców (żądanie przedstawienia kalkulacji cen)⁵³. A zatem nie tylko przedsiębiorstwa zagraniczne – zdaniem cytowanej gazety – były winne wysokich cen w sklepach. Także handel ponosił odpowiedzialność, bo nie podejmował dopuszczonych prawem negocjacji. Do dyskusji o wysokich cenach i obrony oferty firm z kapitałem zagranicznym włączył się też miesięcznik „Handel Zagraniczny”, który dodał następujący argument: wcześniej to wyroby rzemiosła polskiego były w „awangardzie cenowej”, mimo że „nie były nośnikami nowoczesnej technologii i techniki w takim stopniu, w jakim są firmy polonijne”⁵⁴.

Życzliwe spojrzenie na kapitał zagraniczny przebiegało też z wielu innych artykułów, publikowanych we wspomnianych pismach. Na początku 1986 r.

⁴⁹ *Czarna i biała księga*, „Polityka” 1983, nr 4, s. 14; *Listy do redakcji*. „Czarna i biała księga”, ibidem, nr 10, s. 5.

⁵⁰ Kapitał zagraniczny uznawał te zmiany za naruszenie ładu prawnego wprowadzonego przez ustawę z 1982 r., J.S. Mac, *Karawana idzie dalej*, PŻ 1984, nr 48, s. 8–9.

⁵¹ *Wróbel – kanarek... czy figa*, „Polityka” 1983, nr 46, s. 15.

⁵² J. Puściński, *Wróbel – kanarek – figa...*, „Polityka” 1983, nr 50, s. 15.

⁵³ M. Zarzycki, *Proporcje i ceny*, „Tygodnik Demokratyczny” (dalej: TD) 1983, nr 39, s. 12.

⁵⁴ E. Sadowska-Cieślak, *Przedsiębiorstwa polonijne w gospodarce*, HD 1983, nr 6, s. 26.

„Tygodnik Demokratyczny” z satysfakcją odnotowywał chociażby wzrost liczby nowych firm, ale jednocześnie wyraził ubolewanie, że w 1983 r. co drugiemu przedsiębiorcy zagranicznemu chcącemu założyć przedsiębiorstwo odmówiono zgody⁵⁵. Natomiast „Życie Gospodarcze” zamieściło list przedstawicieli przedsiębiorstwa zagranicznego Markit z Torunia, którzy byli atakowani przez dyrektora państwowej firmy odzieżowej Torpo z powodu „podkupywania” wykwalifikowanych pracowników. Zachodni biznesmeni twardo odpowiadali więc swoim adwersarzom, że działają zgodnie z prawem i wykonują zadania objęte rządowym programem operacyjnym⁵⁶.

W roli promotora firm zagranicznych występował też tygodnik „Odrodzenie”. Pismo reprezentowało linię polityczną PRON, w której ważne miejsce zajmowało ożywienie kontaktów z Polonią⁵⁷. Konsekwencją tego było eksponowanie rosnącej, choć ciągle gospodarczo mało istotnej wagi firm zagranicznych. Gazeta usiłowała więc przekonywać społeczeństwo, że „nakazem czasu jest maksymalne wykorzystanie istniejącego potencjału produkcyjnego”⁵⁸. Redakcja nie ukrywała, że kapitał obcy należało traktować jako poligon doświadczalny, na którym testowano gotowość Polski i społeczeństwa do wprowadzenia mechanizmów ekonomicznych, niezbędnych do autentycznego pobudzenia gospodarki. Stawiając w jednym z artykułów pytanie: „Kto się boi firm polonijnych?”, redakcja jednoznacznie podkreślała konieczność odrzucenia doktrynalnych ograniczeń, wykluczających udział obcego kapitału w funkcjonowaniu gospodarki socjalistycznej. Użyto tutaj chociażby argumentu w postaci Nowej Polityki Ekonomicznej, realizowanej przez bolszewików w Rosji po rewolucji 1917 r.⁵⁹ Niejednokrotnie oddawano też głos zagranicznym biznesmenom, którzy tradycyjnie przy takich okazjach mówili o swoich problemach, zwłaszcza o trudnościach biurokratycznych, niezrozumiałych przepisach podatkowych, konieczności sprzedaży państwu po oficjalnym kursie połowy dewiz uzyskanych z eksportu. Emocje w tych kręgach wywołała także ustawa z 23 kwietnia 1986 r. o spółkach z udziałem zagranicznym. Polskie władze uważały, że była ona adresowana do innego, dużego kapitału zagranicznego, a nie tego małego o rodowodzie polonijnym. Szefowie już istniejących przedsiębiorstw widzieli jednak w tym preferowanie większych biznesów⁶⁰.

⁵⁵ W. Karaś, *Dekada firmowa*, TD 1986, nr 1, s. 8.

⁵⁶ E. Sadowska-Cieślak, *Przedsiębiorstwa polonijne w gospodarce*, HD 1983, nr 6, s. 28; I. Dryll, *Firma kontra firmy*, „Życie Gospodarcze” 1983, nr 32, s. 3; *Listy. Zastugujemy na akceptację*, ibidem, nr 36, s. 7.

⁵⁷ W Radzie Krajowej PRON była za to odpowiedzialna Komisja ds. Współpracy z Polonią, *PRON a reforma gospodarcza*, ŻW, 28 IX 1983, s. 2.

⁵⁸ J. Engel, *Jesteśmy za reformą*, „Odrodzenie” 1984, nr 12, s. 6.

⁵⁹ S. Mieńkowski, *Kto się boi biznesu polonijnego?*, „Odrodzenie” 1987, nr 28, s. 3.

⁶⁰ A. Łukomska, *Gra o kapitał*, PT 1986, nr 20, s. 4.

Krytyka firm zagranicznych

Jednak w prasie nie brakowało także krytyki przedsiębiorstw zagranicznych⁶¹. W najłagodniejszym wypadku pisano, że zawodziły od strony gospodarczej, gdyż nie wywołały spodziewanego ożywczego ruchu w „gospodarczym stawie”, a ich właściciele (z pewnymi wyjątkami) nie okazali się ambitnymi producentami. Miały za to spowodować powstanie fali zazdrości wśród rodaków, głównie na tle płac⁶². W imię wyciszenia tych nastrojów szybko pojawiały się więc wezwania do „ukrócenia tego procederu”, czyli ograniczenia swobody działalności przedsiębiorstw zagranicznych lub wręcz ich likwidacji⁶³.

Najsilniejsza krytyka kapitału zagranicznego dała się zauważyć w latach 1983–1984. Przybierała ona różne formy, ale niewątpliwie była wyrazem opinii części społeczeństwa polskiego. Można tutaj wspomnieć chociażby mieszkańca Krakowa Edwarda Krawca, który w swoich listach do różnych redakcji z dużym zaangażowaniem przestrzegał przed perspektywą wyprzedzaży Polski obcemu kapitałowi!⁶⁴ Do tego dochodziły głosy o bardzo wysokich płacach w przedsiębiorstwach zagranicznych (rzekomo w dolarach), wysokich zyskach ich właścicieli (mieli się rozbijać samochodami na „uprzywilejowanych numerach”), tzw. machlojkach dewizowych i podatkowych, pełnieniu roli „niezdrowej i niepotrzebnej konkurencji” dla krajowych drobnych wytwórców. „Ale ich stać na to, bo swoją działalność zaplanowali na krótko, na okres koniunktury stworzonej przez głupią propagandę”⁶⁵. Firmy zagraniczne rysowały się więc jako podmioty co najmniej podejrzane, co prowadziło nawet do prób przypisywania im odpowiedzialności za trudności zaopatrzeniowe w kraju⁶⁶. Do dalszych badań pozostaje hipoteza, iż w kreowaniu tego klimatu miały swój udział tajne służby PRL, które podejmowały działania operacyjne obliczone na sprawdzenie, czy właściciele tych firm nie są powiązani z zachodnimi wywiadami⁶⁷.

Tego rodzaju zarzuty pojawiały się w różnych gazetach, w tym opiniotwórczej „Rzeczpospolitej”. W 1983 r. opublikowano na jej łamach artykuł

⁶¹ O presji opinii społecznej wspominało także w dokumentach rządowych, AAN, URM, 107/163, Ocena stanu i kierunki rozwoju drobnej wytwórczości, marzec 1984, k. 165.

⁶² A.A. Mrocza, *Bezpłodna zazdrość*, „Kierunki” 1984, nr 43, s. 4.

⁶³ I. Dryll, *Dyrektor prawdę ci powie*, „Życie Gospodarcze” 1983, nr 47, s. 5.

⁶⁴ „Wśród licznych demagogicznych wypowiedzi na temat przedsiębiorstw, wartości dodatkowej, wyzysku i zysku etc. Pan K. wyróżniał się wyjątkowo. Był Robespierrem i Piotrem Skargą. Niczym Rejtan wzywał do opamiętania, jak Bartosz Głowacki leciał z kosą do ataku, a to wszystko w interesie społeczeństwa”, J. Jurkowski, *Przypadek kliniczny*, PT 1986, nr 24, s. 16.

⁶⁵ *Ferment na razie. Forum. Firmy polonijne*, „Polityka” 1982, nr 40 [dod. PEI 1982, nr 10], s. 17.

⁶⁶ Niektórzy publicyści do roli przysłowiowego „kozła ofiarnego” wystawiali cały sektor prywatny, FCBOS, CBOS, AP/29/1/87, Prasa o sektorze prywatnym 1985–1986, styczeń 1987, k. 1.

⁶⁷ P. Pleskot, op. cit., s. 79–81.

pt. *Podkupywacze?* Traktował on o wykupywaniu przez firmy z kapitałem zagranicznym materiału (tzw. teksas na spodnie), którego z tego powodu brakowało dla państwowych firm konfekcyjnych⁶⁸. W innych tekstach pojawiał się motyw uprzywilejowania firm zagranicznych np. w kwestii ustalania cen wyrobów własnych oferowanych na rynek⁶⁹. Wszystko to prowadziło do wykształcenia się skrajnej oceny poczyniń „prywaciarzy” (pewnie nie tylko zagranicznych), określanych jako „zdziercy”⁷⁰.

Prasowa krytyka firm z kapitałem zagranicznym znacząco ożywiła się w maju 1983 r., w związku z dyskusją na ten temat na forum sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów. Opublikowane przy tej okazji teksty w „Trybunie Ludu” czy „Rzeczpospolitej” dowodziły, że w kręgach poselskich znajdowały posłuch opinie np. o braku uzasadnienia dla trzyletniego zwolnienia z podatku dochodowego przedsiębiorstw zagranicznych⁷¹. Choć nikt otwarcie nie zakwestionował sensowności ich tworzenia i funkcjonowania, to jednak był to wyraźny sygnał świadczący o pogorszeniu się klimatu politycznego. Na posiedzeniu Rady Ministrów w lutym 1983 r. zdecydowano więc o potrzebie pilnego uporządkowania działalności tych przedsiębiorstw⁷². Skutkiem tego było przyjęcie 28 lipca tego samego roku nowych przepisów podatkowych, w następstwie których firmy zagraniczne traciły niektóre dotychczasowe przywileje, co oznaczało pogorszenie warunków do inwestowania. W prasie pojawiły się nawet obawy, czy skutkiem tego nie będzie odpływ obcego kapitału⁷³. Potwierdzeniem zaostrzenia kursu wobec przedsiębiorstw zagranicznych była nowelizacja dotychczasowych przepisów ogólnych, wprowadzona w życie ustawą z 31 stycznia 1985 r.⁷⁴

W klimacie prób usztywnienia polityki państwa wobec drobnego kapitału zagranicznego powstało podłoże do szczególnego nagłaśniania przez prasę przypadków firm, którym zarzucano łamanie prawa. Finałem jednej z takich „afer” w 1984 r. były wnioski o cofnięcie zezwoleń dla przedsiębiorstw zagranicznych

⁶⁸ Z. Krajewska, *Podkupywacze?*, „Rzeczpospolita”, 13 IV 1983, s. 3; *Piszq o nas*, IIP 1983, nr 5–6, s. 62.

⁶⁹ A. Grigo, *Guzik z pętelką*, PŻ 1983, nr 47, s. 9.

⁷⁰ Ibidem, s. 8.

⁷¹ *Z prac Sejmu. Posłowie o firmach polonijnych*, „Rzeczpospolita”, 19 V 1983, s. 2. Natomiast tekst w „Trybunie Ludu” pt. *Krytycznie o pierwszych doświadczeniach – firmy polonijne w świetle kontroli* spotkał się ze zdecydowaną polemiką, AAN, TŁPZP, 2234, List do redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” Wiesława Beka, [9 III 1983], b.pag.

⁷² AAN, URM, 149/239, Protokół ustaleń nr 1/83 posiedzenia Rady Ministrów, 11 II 1983, k. 156.

⁷³ H. Chałdyński, *Podatki – powinność a nie haracz*, ŻW, 29 VII 1983, s. 1, 3; *Podatek dochodowy i podatek obrotowy. Omówienie wystąpienia pos[el] B[ożeny] Maciejewskiej*, ibidem, s. 2; *Czekamy na konkurencję. Minister handlu wewnętrznego i usług Zygmunt Łakomiec o roli sektora prywatnego na rynku*, „Rzeczpospolita”, 6 IX 1983, s. 5.

⁷⁴ A. Wójcik, *Firmy polonijne po dwóch latach. Korekta przepisów*, „Rzeczpospolita”, 12 II 1985, s. 6; Dz.U. 1985, nr 3, poz. 12, s. 24–26.

Inter-Fragrances La Foret i Ameprod. Właścicielowi tej pierwszej firmy, znanej przede wszystkim z produkcji wyrobów aromatycznych i kosmetycznych, zarzucono podjęcie i prowadzenie działalności bez udowodnienia wydatków inwestycyjnych (w walutach wymienialnych) na zakup maszyn i urządzeń oraz wprowadzenie do obrotu własnych środków farmaceutycznych. Dodatkowo zakwestionowano umowy kooperacyjne z przedsiębiorstwami sektora państwowego i spółdzielczego. W przypadku firmy Ameprod wnioski o cofnięcie zezwolenia na działalność poparty był w zasadzie podobnymi argumentami⁷⁵. Wokół tej sprawy rozgorzała w prasie ostra polemika. Nie zabrakło wypowiedzi, które zawierały sprzeciw wobec poczynań instytucji państwowych i części gazet, rzekomo bezkrytycznie nagłaśniających sprawę⁷⁶.

Negatywnym bohaterem prasowej narracji o kapitale zagranicznym było też przedsiębiorstwo Carpatia. Sprawę wywołał Mieczysław Pisarek, który opublikował w „Perspektywach” w kwietniu 1986 r. artykuł pt. *Czekolada piołunem zaprawiona*. Obroty i zyski tej firmy, powstałej w lutym 1982 r. w Rożwienicy koło Jarosławia, były imponujące i sytuowały ją w czołówce tego rodzaju przedsiębiorstw. Zdaniem Pisarka w 1984 r. zyski firm zagranicznych były czterokrotnie większe od wskaźników światowych i pięciokrotnie wyższe od rentowności firm krajowych! Rozwój firmy Carpatia i jej wysoka rentowność dziennikarz wiązał wprost z „życzliwą przychylnością” ze strony lokalnych władz wojewódzkich w Przemyślu i „zresztą nie tylko tam”⁷⁷. Sporą rolę w zdobywaniu tej przychylności miał też odgrywać „lepski pełnomocnik” firmy, magister Jan Załuska⁷⁸. To jego zasługą było doprowadzenie do założenia firmy bez zainwestowania „przysłowiowego grosza dewiz”, a po jej uruchomieniu skuteczne zabieganie o interesy Carpatii nawet na poziomie władz centralnych.

Na artykuł ten zareagował publicysta podpisujący się jako Halny z „Prawa i Życia”. Otwarcie przyznał, że nie wie, czy zarzuty postawione przez Pisarkę są prawdziwe, ale mimo to podjął polemikę. Jego zastrzeżenia budziły te

⁷⁵ M. Gintowt-Jankowicz, *Gospodarka finansowa*, HD 1983, nr 6, s. 11. J. Kochanowski, op. cit., s. 26; D.T. Grala, *Przedsiębiorstwa z kapitałem...*, s. 95–96; K. Brzezicki, *Interes nie zawsze uczciwy*, „Głos Wielkopolski”, 1 X 1984, s. 3–4.

⁷⁶ J.S. Mac, *Karawana idzie dalej*, PŻ 1984, nr 48, s. 8; S. Kobyliński, *O bogactwie*, „Polityka” 1986, nr 4, s. 10; J. Kowalewicz, *Paragraf 18*, TD 1984, nr 49, s. 8; W. Karaś, *Dekada firmowa*, TD 1986, nr 1, s. 9.

⁷⁷ M. Pisarek, *Czekolada piołunem zaprawiona*, „Perspektywy” 1986, nr 17, s. 18.

⁷⁸ Postać mocno uwikłana w powiązania z komunistycznym aparatem i jego ludźmi – w latach 1970–1984 tajny współpracownik II Wydziału Służby Bezpieczeństwa w Warszawie, 1984–1986 „pozostawał na kontakcie” I Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w grudniu „przeszedł na kontakt” wywiadu wojskowego PRL (Zarząd II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego). Vide: D. Wicenty, *Brudne wspólnoty wśród milicjantów i esbeków w świetle dokumentów Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy MSW*, w: *Brudne wspólnoty. Przestępczość zorganizowana w PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Nawrocki, D. Wicenty, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 164–165.

fragmenty artykułu, w których dziennikarz „Perspektyw” wyraził skłonność do formułowania „wielkich uogólnień” w odniesieniu do kwestii wysokich dochodów uzyskiwanych przez Carpatę oraz inne przedsiębiorstwa zagraniczne czy wykonywania przez nie niedoskonałych przepisów prawnych i finansowych⁷⁹.

W ogniu ostrej krytyki prasowej znalazła się także firma zagraniczna Interbau-Nord. Jej właścicielka pochodziła z Wiednia. Specjalizowała się w prowadzeniu inwestycji budowlanych, choć nie dysponowała własnym potencjałem kadrowym i sprzętowym⁸⁰. W 1986 r. Interbau został jednak zaangażowany do budowy szpitala wojewódzkiego w Słupsku. Szybko okazało się, że mimo początkowo dobrego tempa robót pojawiły się duże trudności. Stąd określenie – „firma kant”⁸¹. Choć perspektywie poważnego kryzysu, którym byłoby wycofanie się lub – co bardziej prawdopodobne – upadek firmy i w konsekwencji duże perturbacje z ukończeniem realizowanej inwestycji, udało się jednak zapobiec, to opinia publiczna na Pomorzu została negatywnie nastawiona wobec kapitału zagranicznego.

Wiodącą rolę w prasowej krytyce przedsiębiorstw zagranicznych odgrywał wrocławski tygodnik społeczno-polityczny „Sprawy i Ludzie”, wyrażający stanowisko najbardziej ortodoksyjnych kręgów w PZPR⁸². Pierwsza wypowiedź tej gazety z czerwca 1982 r. przybrała formę krótkiej polemiki z tekstem dotyczącym tzw. czwartego sektora polskiej gospodarki, opublikowanym w „Życiu Warszawy”⁸³. W rubryce pod wymownym tytułem: *Z notatek zgryźliwego dogmatyka* zamieszczono jednozdaniowy cytat z „Życia”, iż firmy zagraniczne pokazują receptę na to, „jak robić w Polsce kokosowe interesy”, po czym pojawił się komentarz w formie pytania, czy ta metoda zostanie przyjęta przez sektor uspołeczniony. Natomiast uwagę warszawskiej gazety, że wspomniane przedsiębiorstwa pełnią rolę szczupaka wpuszczonego do stawu z rybami, skwitowano wymownym stwierdzeniem: „wicie chyba, co się wtedy dzieje”⁸⁴. Z całą pewnością nie był to wyraz sympatii dla zagranicznego kapitału i jego interesów.

⁷⁹ Halny, *Duch reformy*, PŻ 1986, nr 25, s. 16.

⁸⁰ K. Debek, *Dajmy szansę firmom uspołecznionym. Powrót do dusznickich absurdów* (2), SL 1987, nr 9, s. 7.

⁸¹ J. Kałucki, *Firma od robienia pieniędzy*, SL 1987, nr 32, s. 9. Inne spojrzenie na działalność firmy „Interbau-Nord” *vide*: J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 31–32.

⁸² Dla odmiany marksistowski tygodnik „Tu i Teraz”, także krytycznie oceniający firmy zagraniczne, nie widział jednak w nich zagrożenia dla socjalizmu w Polsce, gdyż – jak stwierdzono – mucha „nie zagryzie na śmierć socjalistycznego słonia”, J. Rem [właśc. J. Urban], *Samosądy. Felietony karłowate. Firmy polonijne*, „Tu i Teraz” 1984, nr 13, s. 3.

⁸³ H. Chądzyński, *Debiut czwartego sektora. Jak robić kokosowe interesy? Na Targach – przed Forum Polonijnym*, ŻW, 19–20 VI 1982, s. 8; *idem*, *Ani tak źle, ani tak doskonale. W targowym zwierciadle*, ŻW, 25 VI 1982, s. 3.

⁸⁴ *Z notatnika zgryźliwego dogmatyka*, SL 1982, nr 14, s. 12. W innym numerze ten sam autor wręcz wzywał od kontrolowania cen i zysków zagranicznych „dobroczyńców polskiego narodu”, *Z notatnika zgryźliwego dogmatyka*, SL 1982, nr 21, s. 12.

W kolejnym numerze tygodnik „Sprawy i Ludzie” drwiąco polemizował z przywoływanym wcześniej artykułem z „Polityki”, a dotyczącym konieczności stworzenia w Polsce przepisów prawa umożliwiających działalność wielkiego kapitału zagranicznego w formie spółek joint venture. Przy okazji krytykowano też dotychczasowe rozwiązania i mały biznes zagraniczny. Najwymowniejsze było jednak ostatnie pytanie, które świadczyło, że autor tekstu Marek Szczepaniak był politycznym doktrynerem: „Wreszcie – czy tego rodzaju praktyki z wprowadzaniem zachodniego kapitału na nasz rynek przyczynią się do budowania socjalizmu w naszym kraju (chyba z tego nie zrezygnowaliśmy jeszcze?). Czy też nie przyczyni się? Czy jest to jedynie zabieg taktyczny, czy cel strategiczny, czyli: czy istnieje niebezpieczeństwo, że zabieg taktyczny może się niepostrzeżenie przerodzić w cel strategiczny?”⁸⁵.

Podobny wątek pojawił się w artykule pod wymownym tytułem *Ratunek dla socjalizmu? Przedsiębiorstwa polonijne*, opublikowanym także na łamach „Spraw i Ludzi” w numerze z 22 lipca 1982 r.⁸⁶ Był to długi reportaż o firmie Sofal z Jeleniej Góry, której właścicielami byli obywatele austriaccy polskiego pochodzenia. Na początku autor reportażu stwierdzał, że przedsiębiorstwo z punktu widzenia ekonomicznego było „przykładem rozsądnego kierowania się zasadami ekonomiki, logiki organizacyjnej, systemu motywacji do pracy”, ale wątpliwości pojawiły się, gdy postawione zostały ogólniejsze pytania natury ustrojowej i doktrynalnej. „Czy to jest polski socjalizm, czy jak tam wolą polska droga do socjalizmu? Bo taka własność obcego kapitału w socjalistycznym państwie, jeśli patrzeć na nią przez pryzmat założeń ustrojowych, jednak w oczy kole”⁸⁷. Za bardzo niepokojące zjawisko uznano fakt, że trzy osoby z kadry zarządzającej przedsiębiorstwa wcześniej pracowały na stanowiskach kierowniczych w gospodarce uspołecznionej⁸⁸. Stąd dziennikarz pytał z trwogą: „co będzie, kiedy postąpią tak wszyscy dyrektorzy?” Do tego doszły kolejne wątpliwości polityczne: czy w firmach mogą działać organizacje partyjne, a także samorząd pracowniczy?⁸⁹ Z perspektywy doktrynalnej przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym jawiły się jako coś sprzecznego z oficjalnym modelem ustrojowym. Oceniano, że w przyszłości mogły one nawet naruszyć jego podstawy.

Swojej linii programowej, którą cechowała permanentna podejrzliwość wobec kapitału zagranicznego, „Sprawy i Ludzie” pozostawały wierne

⁸⁵ M. Szczepaniak, *Spółka z niewyraźną odpowiedzialnością*, SL 1982, nr 15, s. 7.

⁸⁶ W. Koczewski, *Ratunek dla „socjalizmu”? Przedsiębiorstwa polonijne*, SL 1982, nr 17, s. 1. O wspomnianej firmie *vide*: A. Karolczuk, *PPZ „Sofal”*, IIP 1986, nr 11, s. 24–25.

⁸⁷ W. Koczewski, *Ratunek dla „socjalizmu”? Przedsiębiorstwa polonijne*, SL 1982, nr 17, s. 7.

⁸⁸ Sprawa ta niepokoiła też odpowiednie komórki Służby Bezpieczeństwa, zajmujące się „ochroną” gospodarki. *Vide*: M. Sikora, *op. cit.*, s. 135.

⁸⁹ W. Koczewski, *Ratunek dla „socjalizmu”? Przedsiębiorstwa polonijne*, SL 1982, nr 17, s. 7.

w kolejnych latach. W obszernych tekstach z przełomu 1986 i 1987 r. atakowano przedsiębiorstwo Nina Industries z Wrocławia (zamiast produkcji tylko przepakowywanie towaru, duża „życzliwość” celników i kontrolerów skarbowych, zatrudnianie byłych funkcyjnych osób z administracji państwowej)⁹⁰. W artykułach tych, na kanwie nieporadności w działaniu aparatu państwa, pojawiały się jednak bardzo ważne pytania: czy instytucje państwowe (organy założycielskie, instytucje kontroli) są przygotowane do współpracy z firmami zagranicznymi, a przede wszystkim do zabezpieczenia gospodarki przed nieuczciwymi partnerami?

Z powyższego wynika, że wśród prasowych komentatorów nie brakowało takich, którzy z powodów doktrynalnych zachowywali co najmniej wstrzeźliwość wobec projektów szerszego otwarcia się polskiej gospodarki na zachodni kapitał, w tym i ten polonijny. Ich czasem wręcz kasandryczne przestrogi przed zachłysnięciem się pięknymi mirażami, które mogą okazać się „kolejną fantasmagorią pośród piasków gospodarczej pustyni”, miały określony wpływ na opinię publiczną. Teksty o takiej treści stwarzały więc wokół obcego kapitału klimat nieufności i podejrzliwości, co w niektórych przypadkach wręcz utrudniało działalność przedsiębiorstw zagranicznych⁹¹. Ciekawe jest jednak to, że pod koniec lat osiemdziesiątych „Sprawy i Ludzie”, jak i inne gazety stawiające kiedyś pytania o zagrożenie dla podstaw ustroju socjalistycznego, które upatrywano w zagranicznym kapitale, stwierdzały otwarcie, że: „Nie uciekniemy od współpracy z zagranicznym kapitałem i musi ona schodzić na coraz niższy szczebel”⁹². Stworzone jednak wtedy stereotypy przeniesione zostały na okres po 1989 r.⁹³

Stosunek Polaków do kapitału zagranicznego

Przyjęcie w 1986 r. ustawy o spółkach mieszanych (joint venture) osłabiało zainteresowanie prasy przedsiębiorstwami zagranicznymi drobnej wytwórczości i przenosiło je na te nowe podmioty. Teraz spodziewano się napływu większych kapitałów, ale oczekiwania w związku z tym strony polskiej były wciąż takie same – technologiczna modernizacja i większy eksport. Nikt oczywiście nie wiedział, jakie będą efekty wprowadzonych zmian. Także posłowie dyskutujący (pierwsze czytanie) 23 kwietnia 1986 r. w Sejmie nad rządowym projektem ustawy o spółkach z udziałem zagranicznym nie byli pewni, czy

⁹⁰ B. Daleszak, *Mamona pod szczególnym nadzorem*, SL 1986, nr 51/52, s. 21; idem, *Kapłowanie inspektora (2). Mamona pod szczególnym nadzorem*, SL 1987, nr 1, s. 7; idem, *Chocholi taniec. Mamona pod szczególnym nadzorem (3)*, SL 1987, nr 4, s. 7.

⁹¹ I. Jurczenko-Dzieniak, *Nie tylko pieniądze*, PŻ 1986, nr 20, s. 4.

⁹² R. Żabiński, *Czy trzeba się bać obcego kapitału?*, „Gazeta Robotnicza. Magazyn”, 9 I 1987, nr 2, s. [9].

⁹³ J. Gałęziowski, op. cit., s. 14.

przepisy będą dostatecznie atrakcyjne dla zagranicznych kontrahentów i czy „wreszcie interes państwa jest odpowiednio zabezpieczony?”⁹⁴ Nowy krok w otwieraniu się na kapitał zagraniczny został jednak zrobiony. Oznaczał on – jak napisała Bernadetta Nitschke – koniec eldorado dla drobnych firm zagranicznych (w tym polonijnych) i podważenie ich dotychczasowej pozycji⁹⁵. Potwierdzeniem tego było wyhamowanie dużej dynamiki wzrostu liczby tych firm, widoczne po uchwaleniu ustawy z 1982 r.⁹⁶

W tym miejscu należy jednak zapytać, jak po kilkuletnich doświadczeniach z przedsiębiorstwami z kapitałem zagranicznym kształtowały się nastroje Polaków. Warto bowiem przypomnieć, że przed wprowadzeniem stanu wojennego mniej niż połowa obywateli dopuszczała możliwość legalnej działalności firm z mieszanym kapitałem (polskim i obcym).

Przedstawione powyżej różne odsłony dyskursu prasowego nie dawały jednoznacznego obrazu. Racjonalnym głosom o potrzebie zerwania z izolacją gospodarczą jako warunkiem przełamania utrzymującego się kryzysu gospodarczego towarzyszyły liczne teksty obrazujące ciemne strony działalności kapitału zagranicznego. Można było nawet odnieść wrażenie, że informacje o mniejszych czy większych nadużyciach, a nawet aferach, w których przewijały się przedsiębiorstwa i kapitał obcy, przełożą się na wzrost w społeczeństwie odsetka osób krytycznie nastawionych do tego rodzaju podmiotów gospodarczych. Tymczasem przeprowadzone przez CBOS w listopadzie 1987 r. badania na reprezentatywnej próbie Polaków przyniosły jednak wynik pokazujący, że 52% respondentów uważało, iż w kraju liczba firm z udziałem kapitału zagranicznego powinna wzrosnąć, 14% stwierdzało, że jest ich wystarczająco dużo, a dalsze 14% oceniało, iż powinno ich być mniej. Pozostali nie mieli zdania w tej sprawie⁹⁷. To oznacza, że nastąpił wzrost odsetka osób opowiadających się za dopuszczeniem na polski rynek kapitału zagranicznego. Choć był on niezbyt duży w stosunku do punktu wyjścia z roku 1981, to i tak dowodził, że w tym momencie już większość Polaków popierała takie rozwiązanie.

Inne badanie wykonane przez CBOS, w którym pytano respondentów o stosunek do kapitału zagranicznego o proveniencji polonijnej, przyniosło jeszcze bardziej interesujące wyniki. Stanowi ono podstawę do podważenia

⁹⁴ *Ósme posiedzenie Sejmu PRL*, ŻW, 24 IV 1986, s. 6.

⁹⁵ B. Nitschke, op. cit., s. 102. Istniejące w tym czasie firmy zagraniczne z obawą reagowały na projekt ustawy o spółkach mieszanych. *Vide*: AAN, TŁPZP, 2249, Notatka w sprawie warunków oferowanych w projekcie ustawy o spółkach z udziałem zagranicznym, 5 II 1986, b.pag.

⁹⁶ W 1982 r. istniały 252, w 1983 – 491, w 1984 – 633, w 1985 – 682, w 1986 – 693, 1987 – 699, w 1988 było 746 firm drobnej wytwórczości z kapitałem zagranicznym. *Vide*: D.T. Grala, *Przedsiębiorstwa z kapitałem...*, s. 86. W literaturze przedmiotu można jednak spotkać też inne dane np. 1982 r. – 251, 1983 – 500, 1985 – 670, 1988 – 765. *Vide*: K. Lesiakowski, *Kierunki działalności...*, s. 57, 61; *Firmy polonijne w odwrocie*, ŻW, 13 II 1987, s. 6.

⁹⁷ FCBOS, CBOS, BDF/106/12/88, Stosunek do firm polonijnych. Opinie respondentów i prasy, marzec 1988, k. 5.

skuteczności medialnej krytyki firm zagranicznych drobnej wytwórczości. Badanych zapytano, czy słuszne było, że w ostatnich latach zezwolono na zakładanie w Polsce przez obcy kapitał własnych przedsiębiorstw. Uzyskano następujące wyniki: 70% odpowiedzi aprobujących, 16% nieaprobujących, 14% nie miało zdania. Pierwszą grupę tworzyli ci, którzy odpowiedzieli „zdecydowanie tak” – 30% oraz „raczej tak” – 40%, a druga: „raczej nie” – 11% i „zdecydowanie nie” – 5%. Spośród osób aprobujących 30% badanych zdecydowanie popierało umożliwienie zakładania w Polsce firm zagranicznych (utożsamianych z polonijnymi), a dalsze 40% czyniło to w sposób mniej zdecydowany. A z drugiej strony warto podkreślić, że tylko 5% było temu zdecydowanie przeciwnych⁹⁸. Bardzo pozytywne nastawienie do kapitału polonijnego pozwalało zakładać, że stosunek do kapitału zagranicznego w ogóle także będzie się zmieniał w tym kierunku.

Z tego wynika, że opisywane przez część prasy „różne grzechy” firm zagranicznych drobnej wytwórczości nie miały większego wpływu na kształt opinii społecznej. Ale czy to oznacza, że prasowi obrońcy kapitału zagranicznego byli skuteczniejsi, a ich argumentacja bardziej przekonująca? Z pewnością na to pytanie nie można w całej rozciągłości odpowiedzieć twierdząco. Bo przecież fakt, że młodzi mężczyźni, mieszkańcy dużych miast⁹⁹, osoby z wyższym wykształceniem i inteligencja opowiadali się za istnieniem firm stworzonych przez kapitał zagraniczny nie musi być dowodem skuteczności publicystów „Polityki” czy „Prawa i Życia”. Najważniejszym czynnikiem, który rozwiewał wszelkie wątpliwości, była bowiem opinia o sytuacji gospodarczej kraju, w tym o stanie zaopatrzenia sklepów. Respondenci, którzy w perspektywie dwóch najbliższych lat nie widzieli szans na poprawę, zdecydowanie częściej opowiadali się za umożliwieniem kapitałowi zagranicznemu zakładania w Polsce przedsiębiorstw, w nich bowiem upatrywali szansę na wyjście z kryzysu¹⁰⁰. Także rozczarowanie sytuacją polityczną w państwie i niewiara w jej zmianę wzmacniały pozytywny stosunek do firm zagranicznych. Promowanie przez niektóre tytuły prasowe działalności firm z kapitałem obcym z pewnością jednak wzmacniało tego rodzaju nastroje¹⁰¹. Nie daje to jednak podstaw do wyciągnięcia bardziej jednoznacznych wniosków.

⁹⁸ Ibidem, k. 4.

⁹⁹ Możliwość poszukiwania na podstawie raportów badań opinii publicznej wzajemnych relacji między opiniami respondentów a ich cechami społeczno-demograficznymi jest uznawana za szczególnie cenną zaletę tych źródeł z punktu widzenia badań historycznych. *Vide*: D. Jarosz, op. cit., s. 89.

¹⁰⁰ FCBOS, CBOS, BDF/106/12/88, Stosunek do firm polonijnych. Opinie respondentów i prasy, marzec 1988, k. 4–5.

¹⁰¹ Dodatkowo w tym czasie środowiska opozycyjne coraz wyraźniej zaczęły mówić o potrzebie radykalnych zmian w polskiej gospodarce. *Vide*: K. Trembicka, *Ciągłość czy zmiana? Ład gospodarczy w Polsce Ludowej w latach 80.*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2001, t. V, s. 54–55.

Przeprowadzone cząstkowe badania wymagają zatem kontynuacji. Należy poszerzyć i pogłębić kwerendę w prasie oficjalnej, włączając nowe tytuły i badając je w sposób systematyczny. Do tego trzeba dodać prasę drugiego obiegu, zwłaszcza z końca dekady lat osiemdziesiątych, gdy dojrzewała sprawa zmian systemowych w Polsce. W ten sposób obraz kapitału zagranicznego w polskim dyskursie prasowym będzie bardziej zobiektywizowany. Natomiast społeczny odbiór tego kapitału można poznać w drodze studiów nad literaturą memuarystyczną i źródłami archiwalnymi zawierającymi informacje o nastrojach obywateli PRL.

Podsumowanie

Zainteresowanie polskiej prasy przedsiębiorstwami zagranicznymi w dekadzie lat osiemdziesiątych było nieproporcjonalnie duże w porównaniu do wręcz śladowego udziału tych firm w życiu gospodarczym kraju. Miało ono jednak głównie charakter reaktywny i pozostawało w ścisłej korelacji z trudnościami zaopatrzeniowymi oraz stanem państwowych przedsiębiorstw. W wielu tekstach dostrzegalne były emocje, nawet w tych, które próbowały w sposób obiektywny oceniać skutki obecności kapitału obcego. Wynikało to z utrzymywania się zadawnionego paradygmatu pisania o sektorze społecznym i prywatnym w Polsce, który nakazywał własność kontrolowaną przez państwo traktować w sposób absolutnie preferencyjny. Jednak głęboki kryzys gospodarczy, ale i doświadczenia innych krajów socjalistycznych powodowały, że stopniowo zyskiwała na popularności świadomość, iż należy tu widzieć nie przeciwstawne, lecz wzajemnie uzupełniające się segmenty. Stąd rosnące w prasie i społeczeństwie poparcie dla firm z kapitałem zagranicznym, zwłaszcza polonijnym. Pod koniec dekady lat osiemdziesiątych nawet publicyści bardzo krytycznie piszący o firmach zagranicznych nie podważali sensu ich funkcjonowania. Kapitał zagraniczny jako taki akceptowano, co było ważną cechą w kontekście zmian mających nastąpić w Polsce po 1989 r. Domagano się jednak usunięcia rozmaitych nadużyć związanych z jego funkcjonowaniem, a przede wszystkim zbudowania przejrzystych mechanizmów współistnienia aparatu państwowego z kapitałem zagranicznym. Nie można jednak powiedzieć, że zdobyte doświadczenia z obcym kapitałem były wystarczająco duże do podolania przez państwo, ale także i społeczeństwo, wyzwaniom związanym z transformacją gospodarki po zmianie ustroju. Zjawiska, które w mikroskali zarysowały się w latach osiemdziesiątych, teraz miały wystąpić z natężeniem zdecydowanie przekraczającym wcześniejsze obserwacje.

The Issue of Foreign Capital in Poland in the 1980s in Press Discourse and Public Opinion Polls: A Preliminary Analysis

This text analyses the press discourse of the 1980s, which centred on the activities of small-scale foreign capital and its relationship to the shaping of Polish society's attitudes towards this capital. The first foreign companies, primarily associated with Polish diaspora capital (the so-called Polonia firms), were established in 1977, but they expanded on a larger scale in the 1980s. High salaries in foreign companies, the exploitation of loopholes in applicable regulations, and sometimes economic scandals involving them often became subjects of interest for the press and Polish society. A comparison of press materials with public opinion poll reports revealed that by the end of the 1980s, the majority of Poles, despite some reservations, were convinced of the need to open the Polish economy to foreign capital. However, it cannot be said that the experience gained earlier was sufficient for the state and society to cope with the challenges of the economic transformation that followed the political transformation in 1989.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” 2206, 2220, 2234, 2249

Urząd Rady Ministrów 107/163, 107/184, 149/239

Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej w Warszawie

Centrum Badania Opinii Społecznej AP/29/1/87, BDF/106/12/88

Prasa i wydawnictwa ciągłe

„Dziennik Łódzki” 1982–1983

„Dziennik Ustaw” 1976, 1982, 1985

„Gazeta Robotnicza. Magazyn” 1987

„Głos Wielkopolski” 1984

„Handel Zagraniczny” 1983

„Informator Inter-Polcom” 1982–1983, 1986

„Kierunki” 1984

„Kurier Polski” 1982

„Monitor Polski” 1979

„Odrodzenie” 1984, 1987

„Perspektywy” 1986

„Polityka” 1982–1986

„Prawo i Życie” 1982–1984, 1986

„Przegląd Tygodniowy” 1986–1987

„Rzeczpospolita” 1983, 1985

„Sprawy i Ludzie” 1982, 1986–1987

„Trybuna Ludu” 1982

„Tu i Teraz” 1984

„Tygodnik Demokratyczny” 1983–1984, 1986

„Tygodnik Mazowsze” 1983, 1985

„Życie Gospodarcze” 1983

„Życie Warszawy” 1982–1983, 1986–1987

Opracowania

- Gałęziowski J., *Historia mówiona firm polonijnych jako przyczynek do badania historii mówionej biznesu w Polsce – wyznaczenie badacza*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2025, t. XV, s. 8–33.
- Grala D.T., *Przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym pochodzenia polonijnego jako enklawa kapitalizmu w PRL i „inkubator przedsiębiorczości” liderów biznesu w III RP*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2019, nr 3, s. 75–100.
- Grala D.T., *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005.
- Jarosz D., *Sondaże Ośrodka Badań opinii Publicznej (OBOP) w latach 1957–1989. Refleksje historyka*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2004, t. VI, s. 65–95.
- Jarska N., Olaszek J., *Co czytała opozycja? Książki drugiego obiegu jako wyraz tożsamości politycznej, ideowej i kulturowej opozycji w PRL (1976–1989)*, w: *Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold-Seń, N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2016, s. 145–162.
- Jasiecki K., *Elita biznesu w Polsce. Drugie narodziny kapitalizmu*, Warszawa 2002.
- Jaskuła L., *Rola prasy w kształtowaniu świadomości społecznej w zakresie problematyki międzynarodowego obrotu towarowego*, w: *Otwarcie granic rynku a perspektywa być i mieć człowieka oraz narodu*, red. A. Kuś, P. Witkowski, Lublin 2006, s. 233–245.
- Kochanowski J., *Miało być centrum, wyszły peryferie. Wokół tzw. firm polonijnych w PRL, w: Centra i peryferie Polski Ludowej*, red. T. Przerwa, M. Szajda, Wrocław 2024, s. 15–45.
- Kunczik M., Zipfel A., *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa 2000.
- Lesiakowski K., *Kierunki działalności kontrolnej NIK wobec przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, „Komunizm. System – ludzie – dokumentacja” 2019, nr 8, s. 53–74.
- Lesiakowski K., *Kolejkowa codzienność. Problemy zaopatrzeniowe mieszkańców Łodzi w okresie stanu wojennego 1981–1983*, w: *Stan wojenny z perspektywy lokalnej. Łódź i region 1981–1983*, red. S. Hadrysiak, Piotrków Trybunalski 2013, s. 41–55.
- Myśliński J., *Uwagi o prasie polskiej przełomu XIX i XX jako źródle historycznym*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, nr 14/1, s. 5–26.
- Nitschke B., *Firmy polonijno-zagraniczne jako przejaw rozwoju sektora prywatnego u schyłku PRL*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2001, t. V, s. 92–103.
- Pleskot P., *Kontrwywiadowcza ochrona kapitalizmu. Rozpracowanie Warszawskiego Oddziału „Interpolcomu” w latach 1983–1990*, „Komunizm. System – ludzie – dokumentacja” 2019, nr 8, s. 75–90.
- Polacy ’81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, red. W. Adamski, Warszawa 1996.
- Sikora M., *Koncesjonowany kapitalizm. Służba Bezpieczeństwa MSW a „spółki polonijne” w PRL (1976–1989)*, „Dzieje Najnowsze” 2013, t. XLV, nr 3, s. 125–146.
- Skowronek B., *Media Discourse. The Tradition and the Current Situation of the Press*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2020, t. XXIII, z. 2, s. 27–37.
- Trembicka K., *Ciągłość czy zmiana? Ład gospodarczy w Polsce Ludowej w latach 80.*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2001, t. V, s. 51–63.
- Wicenty D., *Brudne wspólnoty wśród milicjantów i esbeków w świetle dokumentów Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy MSW*, w: *Brudne wspólnoty. Przestępczość zorganizowana w PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Nawrocki, D. Wicenty, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 148–170.

Krzysztof Lesiakowski – dr hab., prof. nadzwyczajny w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania naukowe: biografistyka polska XX w., relacje między władzą a społeczeństwem w powojennej Polsce, polityka komunistycznego państwa wobec młodego pokolenia, dzieje regionu łódzkiego. E-mail: krzysztof.lesiakowski@uni.lodz.pl

Krzysztof Lesiakowski – PhD hab., associate professor at the Department of Polish and World History after 1945 at the University of Lodz. Scientific interests: Polish biographical studies of the 20th century, relations between the authorities and society in post-war Poland, the policy of the communist state towards the young generation, and the history of the Lodz region. E-mail: krzysztof.lesiakowski@uni.lodz.pl